

Prezydent Zjednoczonej Europy
Pan Donald Tusk

Szanowny Panie Prezydencie,

Wolą przedstawicieli 28 krajów Zjednoczonej Europy nie wyłączając Polski powierzono Panu stanowisko Szefa Rady Europy, która w swojej definicji jednoznacznie określa Pana Prezydentem Zjednoczonej Europy. Gratulując Panu tego wyboru jednocześnie życzę, aby wizja Europy określana jako nasz wspólny dom wielkiej rodziny europejskiej wypełnił się międzyludzką przyjaźnią.

Po wyborze Pana na najwyższe stanowisko w Europie, które w jego znaczeniu "Prezydent Europy" praktycznie dominuje nad godnością prezydentów krajów członkowskich ba, nawet królów, liczne media i nie tylko zadają sobie pytanie, co takiego zauważono w Panu, że warto było powierzyć w pańskie ręce los Zjednoczonej Europy. Nie rozumiejąc ani powagi chwili ani kim są ci co tworzą grupę Rady Europy media malują obraz Pana taki jaki jest im w danej chwili dla własnej reklamy konieczny ba, nawet tworzą prawie spiskowe teorie wyboru Pana na to stanowisko, które jednak mijają się z prawdą. Media uwielbiają czynić wiele zamętu w umysłach ludzi. Prawdą jest, że sytuacja na wschodzie Europy oraz zagrożenie islamem miała wpływ na wybór na to stanowisko kogoś, kto nie będzie się bał odpowiedzialności za podjęte decyzje w imieniu Rady szczególnie, kiedy będą sprawnie wcielane w życie. Ale także prawdą jest to, że wielu europejskich przedstawicieli Rady zostało wciągniętych w orbitę zależności od człowieka, którego bez żenady należy nazywać groźnym terrorystą. W pogoni za iluzyjnym bezpieczeństwem zawierali długoletnie umowy na budowę rurociągów aby nimi dostarczać gaz i ropę uzależniając własne narodowe gospodarki od kaprysu człowieka, mającego za nic prawa międzynarodowe. Lub podpisując kontrakty zbrojeniowe dali międzynarodowemu przestępcy do ręki bicz, który chłosta jego okolicznych sąsiadów a w niedalekiej perspektywie może być zwrócony ku swoim gospodarczym dobroczyńcom. Aby nie drażnić niedźwiedzia ich kontrahenta i, aby zachować coś nie coś odwagi wobec europejskiego rozbójnika jednomyślnie uznano, że Donald Tusk premier Polski, który będąc w osamotnieniu pośród wyłęcznionych europejskich narodów odważnie występuje w obronie tożsamości narodu ukraińskiego przed zaborczą Rosją, godny jest piastowania najwyższego urzędu w Europie. Jeżeliby tego nie uczyniono, Europę w niedalekiej przyszłości czekało poniżenie przez terrorystę ze wschodu i gospodarcza niewola w okowach Rosji z powodu

słabości europejskich przywódców. Gdyby mieli choćby trochę odwagi, to jeszcze przed wyborem Pana lub kogośkolwiek innego na Prezydenta Europy, mogli śmiało zastosować twarde sankcje wobec społeczeństwa rosyjskiego za ich zgodę na awanturniczą politykę ich Prezydenta oraz agresję wobec sąsiada Ukrainy, wówczas marsz do wojny zostałby powstrzymany, bieg przyszłych wydarzeń by się odwrócił. A tak na pewno będzie wojna. Za wojnę odpowiedzialność spadnie na rosyjskie społeczeństwo gdyż legitymizuje terrorystyczne czyny swojego przywódcy. Ale nie wolno również zapomnieć, iż drzwi do wojny zostały otworzone przez członków NATO, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Oni, gwaranci bezpieczeństwa Ukrainy po upadku bloku wschodniego całkowicie ją zawiedli, co ośmieliło Rosję do podjęcia działań zbrojnych na terenie kraju umownego jakim była Ukraina. Dla przypomnienia; tuż przed wybuchem wojny światowej w 1939 roku Polskę też miała dwóch gwarantów jej bezpieczeństwa. Także ją nagle opuścili. Wówczas Polskę samotnie musiała przeciwstawić się uzbrojonemu po zęby agresorowi. Teraz Ukraina stanęła w tej samej roli. Jaką zbieg okoliczności! Dwa podobne przypadki. Jeżeli Europa zbrojnie nie przeciwstawi się Rosji wyrzucając jej wojska i jej terrorystów z Ukrainy to możemy przestać marzyć o wolnej Europie. Panie Prezydencie, my Polacy byliśmy jedni z pierwszych w Europie, którzy uznali niepodległą Ukrainę. Te uznanie zobowiązuje nas do ochrony jej suwerenności. Dochowajmy te słowa. Jesteśmy jedynym narodem, który z tego tytułu jest dumny. Nasze słowo jest święte. W moim sercu zamieszkał niepokój gdy usłyszałem jak łatwo można Europę zastraszyć wojennymi okrzykami. Biedni Europejczycy zapomnieli, że samotny to łatwy łup agresora, że odebraną wolność krwią się zdobywa. Inaczej będzie tylko o niej śnić. Panie Prezydencie, gdy do bram państwa zbliża się wróg, to nam czas budować koalicję zwróconą przeciw agresorowi. A gdy nie zabraknie Panu odwagi, to oczy Prezydenta Europy zobaczą Rosję na kolanach.

Z szacunkiem
Jerzy Zygmunt Żelichowski

Dnia 10 września 2014 roku.